

Zbigniew KĘPA

RECEPCJA DARWINIZMU NA ZIEMIACH
POLSKICH W LATACH OD 1859 DO 18841. ŹRÓDŁA POZNANIA RECEPCJI EWOLUCJONIZMU¹

Teoria Darwina była tematem, który bardzo często wracał na łamy gazet i czasopism na ziemiach polskich. Dziewiętnastowieczna prasa obfituje w różnego rodzaju i różnej wartości artykuły, rozprawy, sprawozdania z posiedzeń naukowych, a także wizje odległych epok geologicznych i przyszłości ludzkości, pisane w stylu *science-fiction*, krytykujące, brońiące, czy też czerpiące inspiracje z teorii Darwina.

Józef Nusbaum napisał, że po roku 1863 problemy ewolucjonizmu roztrząsane były w takich czasopisach jak: „Przyroda i Przemysł”, „Wszechświat”, „Kosmos”, „Przegląd Tygodniowy”, „Prawda”, „Ateneum”². Wspomniał także burzliwe polemiki, jakie za i przeciw ewolucji toczył

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

¹Zarys ewolucjonizmu dziewiętnastowiecznego można znaleźć w następujących pozycjach: J. Nusbaum, *Idea ewolucji w biologii. Przeszłość, stan obecny i wpływ na rozwój wiedzy ludzkiej*, Warszawa 1910, Nakładem Księgarni G. Centnerszvera i ski — Lwów, H. Altenberg, s. 435 — 441; T. Jaczewski, *Wpływ darwinizmu na naukę polską*, w: *Idea ewolucji w biologii*, red. Komisja Ewolucjonizmu Polskiej Akademii Nauk, opr. i uzupełn. komitet redakcyjny Pietruszewicz K. i inni, Warszawa 1952, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, t. I: J. Nusbaum, „Zarys dziejów ewolucjonizmu do końca XIX w.”, s. 646 — 658; H. Szarski, *Mechanizmy ewolucji*, Warszawa 1989; w tej pozycji Szarski zamieścił „Zarys historii zagadnień ewolucyjnych” (s. 202–217).

²J. Nusbaum, *Idea ewolucji w biologii*, dz. cyt., s. 435. W „Prawdzie” popularyzacja ewolucjonizmu stała się hasłem wydawniczym. Czasopismo było wydawane od 1881 r. przez A. Świętochowskiego, który opowiedział się za ewolucjonizmem Darwina, Milla i Spencera (patrz: A. Świętochowski, *Wspomnienia*, Opracował i wstępem opatrzył S. Sandler, Wrocław — Warszawa — Kraków 1966, s. 77).

„Przegląd Katolicki” z „Przeglądem Tygodniowym”³ i z „Prawdą”⁴. Polemiki te czekają na krytyczne opracowanie i ocenę⁵.

Stefan Pawlicki dokonał podziału czasopism zajmujących się ewolucją, dzieląc je na katolickie i przeciwne Kościołowi⁶. Katolickie zwalczały materializm, do którego zaliczył darwinizm, przeciwne zaś Kościołowi zamieszczały artykuły przesiąknięte indyferentyzmem i materializmem. Do czysto katolickich zaliczył on: „Przegląd Katolicki”⁷ ukazujący się w Warszawie, „Tygodnik Katolicki” wychodzący w Poznaniu, „Czas” i „Przegląd Polski”. Do obozu przeciwnego, a więc antykatolickiego, uczony ten zaliczył: „Gazetę Warszawską”, „Gazetę Narodową”, „Dziennik Lwowski” i „Bibliotekę Warszawską”.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych popularne prace o darwinizmie i haeckelianizmie publikowali między innymi: W. Szyszło⁸, B. Rejchmann⁹, Skoromski oraz Niewiadomski — byli oni związani ze środowiskiem warszawskim; Hodolę, Petelenz L. Masłowski — działali w środowisku lwowskim. J. Nusbaum z perspektywy pięćdziesięciu lat od powstania teorii ocenił, że dużo prac tych autorów zawierało wiele nieścisłości¹⁰.

Dowodem zainteresowania darwinizmem w Polsce w okresie 25 lat od opublikowania w Anglii *O pochodzeniu gatunków* są przekłady dzieła Karola Darwina na język polski. W latach 1874–1876 L. Masłowski przetłumaczył *O pochodzeniu człowieka* oraz *Dobór płciowy*. K. Dobrski, w Warszawie w 1873 wydał *Wyraz uczuć u człowieka i u zwierząt*. S. Dickstein i J. Nusbaum przetłumaczyli *O powstawaniu gatunków*, które zostało wydane w Warszawie w 1884 r. Darwinizm dziewiętnastowieczny występował w wielu odmianach. Zazwyczaj nie występował w formie nadanej

³J. Nusbaum w swojej „Autobiografii”, wydanej we Lwowie, b.r.w., na s. 67, pisał o poziomie tego czasopisma, w tych latach, w których zamieszczał w nim artykuły: „Pismo to pod wieloma względami było tandetą; redaktor jego, człowiek bez gruntownej wiedzy i wykształcenia, lubił gonić za sensacją, brać czytelników na lep „postępu” i „ostatniej chwili”. Liche często rzeczy drukowane były w tem piśmie oraz w jego dodatkach miesięcznych, a nadmiar lichą i niedbałą była ich korekta”.

⁴Tamże.

⁵Ponieważ brakuje kompletnych roczników pism dziewiętnastowiecznych w bibliotekach polskich, nieocenioną pomocą jest pozycja: Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu. Red. B. Lesisz, C. Drapińska, ks. D. Olszewski, o. K. Marciniak, Warszawa — Lublin 1988, KUL.

⁶S. Pawlicki, *Materyalizm wobec nauki*, Kraków 1870, s. 129–130.

⁷„Przegląd Katolicki” został założony przez ks. M. Nowodworskiego, który był także redaktorem, wydawcą i pracownikiem.

⁸W. Szyszło wydał „Przegląd dziejów przyrody” w 1872 r..

⁹B. Rejchmann, *Teoria Darwina rozwinięta przez Haeckla*, b.w.w.1873.

¹⁰Tamże.

przez Karola Darwina, lecz przybierał różne zabarwienia i podlegał prężnym modyfikacjom. Na naszym terenie spotykamy prace inspirowane przez poglądy Ernesta Haeckla i Huxleya.

Poglądy skrajnego darwinisty Haeckla były znane z kilku przekładów¹¹ :

Czarnecki i L. Masłowski w 1871 przełożyli *Dzieje utworzenia przyrody*; A. Wrześniowski przyswoił przyrodoznawstwu polskiemu *O przyczynach zjawisk w naturze organicznej*, które ukazało się w Warszawie w 1873 r. S. Żaryn dokonał tłumaczenia książki *Stanowisko człowieka w przyrodzie organicznej* opublikowanej w Warszawie w 1874.

Poglądy Huxleya zostały zaprezentowane w drugim zeszycie „Biblioteki Pozytywnej” w r. 1873, w którym znajduje się sześć jego wykładów¹². Zeszyt ten miał tytuł *O przyczynach zjawisk w naturze organicznej*. Przekładu z niemieckiego tłumaczenia, którego dokonał Karol Vogt, na język polski podjął się A. Wrześniowski. Odczyt szósty nosi tytuł: *Krytyczny rozbiór zasadniczej myśli przedstawionej w dziele Darwina: „O pochodzeniu gatunków” ze względu na zupełną teorię o faktach zjawiska w naturze organicznej*. Według recenzenta tej pracy, którym jest niejaki „Dr. S.”: „[Huxley] przebiegając [...] kolejno rozmaite zarzuty czynione teorii Darwina, wykazuje ich niedostateczność i brak w nich wszelkiej krytyki” (s. 547); dlatego też „pozostaje do wyboru albo darwinizm, albo nic” (s. 548).

Z okresu trzeciego ćwierćwiecza XIX należy odnotować dwie książki przetłumaczone na język polski, które podważały teorię ewolucji. Jedną z nich jest książka A. Quatrefagesa zatytułowana *Karol Darwin i jego poprzednicy. Studium nad teorią przeobrażeń*, którą przełożył J. Ochrowicz. Została ona wydana w Warszawie 1873. Drugą pozycją jest książka J. H. Reusch pod tytułem *Biblia i Natura. Zestawienie biblijnego opowiadania o pierwotnych dziejach Ziemi z rezultatami nauk przyrodniczych*. Przetłumaczył ją ks. Michał Nowodworski i wydał w Warszawie w 1872 r.

Osobnym źródłem poznania teorii Darwina były popularne wykłady. Wygłaszali je zarówno ci, którzy popierali teorię, jak i ci, którzy ją zwalczali. Temat ten domaga się jednak osobnego studium z racji rozproszenia materiałów i świadectw.

¹¹T. Jaczewski, Wpływ darwinizmu na naukę polską, w: *Idea ewolucji w biologii*, red. Komisja Ewolucjonizmu Polskiej Akademii Nauk, opr. i uzupełn. komitet redakcyjny Pietruszewicz K. i inni, Warszawa 1952, s. 650.

¹²Recenzję tej pozycji przedstawił „Dr. S.” w Biblioteka Warszawska 1 (1873) 542–548.

Z wielkiej ilości artykułów i książek wydanych na ziemiach polskich w rozpatrywanym czasie wybierzmy kilka, na sądując jedynie problem, kierując się kryterium roku wydania dzieła.

2. PIERWSI INFORMATORZY

Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, kto w Polsce najwcześniej wykladał czy pisał o ewolucji, ponieważ natrafiamy na rozbieżność sądów, które nie jest łatwo zweryfikować.

Józef Nusbaum pisze¹³, że jednym z pierwszych Polaków, który wykladał szczegółowo teorię ewolucji w roku 1864 był August Wrześniowski¹⁴, który był profesorem najpierw w Warszawskiej Szkole Głównej, a później na Uniwersytecie Warszawskim. W swojej autobiografii napisał: „Z wykładów uniwersyteckich Wrześniowskiego odniosłem bardzo wiele korzyści. Był on jednym z pierwszych, którzy w Polsce głosili z katedry zasady ewolucjonizmu, i przypominam sobie, jak ogromne znaczenie wywarła na mnie prelekcja Wrześniowskiego, w której zwięźle, nader jasno i krytycznie wyłożył nam podstawy teorii Darwina”¹⁵. Rzecz ciekawa, Stefan Pawlicki, w swojej książce *Studyja nad darwinizmem*, pisząc o tych, którzy zajmowali się teorią ewolucji na ziemiach polskich, nie wymienił Augusta Wrześniowskiego¹⁶. Pawlicki znał Wrześniowskiego, bo przecież w latach 1866–1868 wykladał na tej samej uczelni, w Szkole Głównej, będąc docentem filozofii.

L. Kuźnicki i A. Urbanek pierwszeństwo w propagowaniu darwinizmu dają Benedyktowi Dybowskiemu, który w 1862 r. został zamianowany wykładowcą na Katedrze Zoologii w Szkole Głównej w Warszawie i wprowadził wykłady z ewolucjonizmu¹⁷. Tę opinię potwierdza Krystyna Kowalska pisząc o Dybowskim: „Zdecydowany darwinista, od 1860

¹³J. Nusbaum, *Idea ewolucji w biologii*, dz. cyt., s. 436.

¹⁴August Wrześniowski (1836–1892) opublikował m. in.: *Wykłady zoologii, miane w Szkole Głównej Warszawskiej (kurs litografowany; pierwsze wiadomości o darwinizmie w Polsce)*, 1863; *Karol Darwin*, w: „*Wszechświat*”, (1882); *Przyczyny dziedziczności i zmienności u roślin i u zwierząt*, w: „*Ateneum*” (1887), przetłumaczył na język polski dzieła O. Smidta, A. R. Wallace’a i T. H. Huxleya. Na temat A. Wrześniowskiego patrz: G. Brzęk, *Wrześniowski August*, w: *Słownik Biologów Polskich*, pod red. S. Feliksiaka, Warszawa 1987, s. 508–509.

¹⁵J. Nusbaum–Hilarowicz, *Pamiętniki przyrodnika. Autobiografia*, b. r. w., H. Altenberg, Księgarnia wydawnicza we Lwowie, s. 27: „O pracach naukowych Wrześniowskiego, jakoteż innych zoologów polskich, o których tu wspominam, mianowicie Taczanowskiego i Hoyera, napisałem obszerniej w książce *Szlakiem nauki ojczystej*, która wyszła w Warszawie nakładem Kasy im. Mianowskiego”.

¹⁶S. Pawlicki, *Studyja nad darwinizmem*, Kraków 1875, s. 9–10.

¹⁷L. Kuźnicki, A. Urbanek, *Zasady nauki o ewolucji. Podręcznik dla Szkół Wyższych*, Warszawa 1967, t. I, s. 133–135.

popularyzował teorię ewolucji w Szkole Głównej a potem we Lwowie, zarówno w wykładach, jak i w prelekcjach publicznych oraz w wielu artykułach¹⁸. Dybowski twierdził¹⁹, że najrozmaitsze formy życia, od ameby po człowieka, podlegają tym samym ogólnym prawom biologicznym, że nie ma przedziału między prawami życia biologicznego i prawami społeczeństw. Za naczelną zasadę nauki uznał on jedność przyrody i świata ludzkiego.

Stefan Pawlicki wspominał, że w Polsce teorię Darwina wykladał w 1865 r. w Poznaniu niejaki dr Matecki²⁰. Jako odpowiedź na jego wykłady ukazała się w „Tygodniku Katolickim” obszerna praca, która jednak nie była oparta na książce Darwina *O początku rodzajów*. Z powodu błędów merytorycznych nie znalazła ona uznania u uczonych. Nie była to jednak pierwsza pozycja drukowana na ten temat w czasopiśmie na ziemiach polskich.

Czesław Głombik wyraził opinię, że „bodaj jednym z pierwszych, w krajowej prasie”, który powiadał o tej nowości naukowej, jaką była teoria Darwina, był Stefan Pawlicki²¹. Pawlicki uczynił ową wzmiankę w studium *Przemiany człowieka*, opublikowanym w Dzienniku Literackim w roku 1866²². Pawlicki we wspomnianym studium powołuje się tylko na Darwina, nie przedstawia jednak jego poglądów i nie dokonuje krytycznej analizy. Uczynił to dopiero cztery lata później.

3. OSTROŻNOŚĆ EDWARDA STRASBURGERA

Okazuje się, że wcześniej od Pawlickiego o teorii Darwina pisał Edward Strasburger. E. Strasburger (1844–1912) był botanikiem, w latach 1867–69 był docentem Warszawskiej Szkoły Głównej, w 1869 objął Katedrę Botaniki w Jenie, zaś w latach 1880–1911 był profesorem Uniwersytetu w Bonn²³. Przyrodnik ten, w 1863 roku, opublikował artykuł zatytułowany: *Dwupłciowość, wielokształtność i krzyżowanie się roślin*,

¹⁸K. Kowalska, *Dybowski Benedykt Tadeusz*, w: *Słownik Biologów Polskich*, dz. cyt., s. 142.

¹⁹Oдноśnie poglądów B. Dybowskiego, patrz: B. Skarga, *Lata 1864–1895*, w: *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, red. A. Walicki, Warszawa 1983, s. 189–190.

²⁰S. Pawlicki, *Studyja nad darwinizmem*, dz. cyt., s. 9.

²¹Tak twierdzi C. Głombik, *Schopenhauerowska inspiracja w twórczości Stefana Pawlickiego*, w: *Studia Filozoficzne* 3 (1969) 102, przypis 13.

²²S. Pawlicki, *Przemiany człowieka*, w: „Dziennik Literacki” 35–39 (1866).

²³O E. Strasburgerze pisali: B. Hryniewiecki, *Prof. dr Edward Strasburger (1844–1912), Jego życie i dzieło*, Warszawa 1938; Zb. Podbielkowski, *Strasburger Edward Adolf*, w: *Słownik Biologów Polskich*, dz. cyt., s. 508–509.

w którym ujął problem w „duchu teorii Darwina”²⁴. Pisał on, że w świecie przyrody widać okrutną walkę o przetrwanie: „Jeżeli istoty giną, inne zajmują ich miejsce, coraz nowi zwycięzcy wstępują na widownię świata, choć walka jest straszną, ta myśl pocieszyć nas może, że zawsze lepsi, mężniejsi, ostatecznie odniosą w niej zwycięstwo” (s. 65). Artykuł kończy się przesłaniem moralnym z II części *Fausta* Goethego: „Ten tylko wart wolności, życia, kto je sobie zdobyć umie” (s. 65).

Edward Strasburger w 1867 roku opublikował kolejny artykuł w „Bibliotece Warszawskiej”: *O istocie i zadaniu nauk przyrodniczych*²⁵. Autor opowiada się przeciwko ścisłej klasyfikacji Linneusza, podając przykłady organizmów, które trudno jednoznacznie zaklasyfikować do królestwa roślin czy zwierząt. Zauważa on, że nie ma jednoznacznych kryteriów ustanawiających granicę pomiędzy wymienionymi wyżej królestwami. Na powstały problem nowe światło rzuca teoria Darwina. Strasburger zadał pytanie, które przytoczmy dosłownie: „Jeśli prawdą jest, że istoty wyższe rozwijały się z niższych, jeśli prawda, że one wszystkie w wspólnym źródle czerpały życie, jakże tu szukać granic między niemi?” (s. 24). Doktor filozofii, Edward Strasburger, zadaje pytanie bardzo ostrożnie. Widać w jego wypowiedzi pewnego rodzaju asekurację: „Jeśli prawdą że..., to ...”. Taka forma wypowiedzi, wyrażającą wahanie, znikła bardzo szybko w publikacjach naukowych i była nieobecna w prasie propagującej teorię Darwina, przeznaczoną dla ogółu społeczeństwa. Teoria ta będzie albo gloryfikowana, albo zwalczana.

4. ST. PAWLICKI I M. NOWODWORSKI: OPOZYCJONIŚCI W SUTANNACH

Wspomniany wyżej Stefan Pawlicki, po zmianie swojego stanu na świeckiego na duchowny, opublikował w lutym 1870, w „Przeglądzie Polskim”, obszerną pracę zatytułowaną *Materyalizm wobec nauki*. Poddał w niej analizie teorię ewolucji²⁶. Sam tak o niej pisał w następnej pracy dotyczącej darwinizmu: „Pochwaliłem, co mniemałem, że zasługuje na uznanie, a chociaż musiałem potępić jego myśl zasadniczą, starałem się oddzielić ją od pseudo-darwinizmu w pismach Vogta i Buchnera. Dowodziłem, że ci panowie niesłusznie wyciągają z Darwina wnioski ma-

²⁴E. Strasburger, *Dwupłciowość, wielokształtność i krzyżowanie się roślin. Rzecz w duchu teorii Darwina wyłożona*, w: „Biblioteka Warszawska” 1 (1863) 27–65.

²⁵E. Strasburger, *O istocie i zadaniu nauk przyrodniczych*, w: Biblioteka Warszawska 3 (1867) 1–24.

²⁶„Przegląd Polski” 8 (1870) 213–251. W formie książkowej praca ukazała się pod tytułem *Materyalizm wobec nauki*, w Krakowie w 1870 r. i została wydana w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.

teryjalistyczne i że on sam dalekim jest od nich, jak niebo od ziemi. W tych wszystkich twierdzeniach opierałem się na samym autorze, którego teorią rozbraiałem, biorąc to co napisał, za szczery wyraz jego przekonania”²⁷.

Pawlicki, w rozdziale czwartym *Materializmu wobec nauki*, zamieścił podstawowe informacje o Karolu Darwinie i o okolicznościach powstania książki *O początku rodzajów* i dokonał analizy teorii (s. 42–63). Pisał on z uznaniem o spostrzeżeniach Darwina dotyczących czynników, pod wpływem których dokonują się przeobrażenia w organizmach zwierząt. Tymi czynnikami są: warunki życia („otaczający żywioł”) i dziedziczność. O istnieniu lub zanikaniu istot decyduje jeszcze jeden czynnik nazwany przez Darwina „walką o życie”. Podobnie jak w sztucznej hodowli tak i w naturze dokonuje się selekcja („elekcyja”). Następnie Pawlicki, na stronach od 55 do 63 wspomnianej książki, przedstawił następujące zarzuty: Darwin poprzestał na postawieniu kilku hipotez ogólnych, które na dodatek i tak są znane z historii przyrodoznawstwa. Początkiem błędu (Pawlicki określi to dosadniej „szaleństwa”) było zniesienie bariery dzielącej rodzaj od rasy lub gatunku. Przyrodnik posłużył się także fałszywą analogią, przenosząc zmienność dostrzeganą podczas hodowli w rasach na rodzaje i wyprowadzając cały świat roślinny i zwierzęcy z kilku typów.

Z krytyką książki *Materyalizm wobec nauki* wystąpił Aleksander Tyszyński w artykule *Darwinizm i pozytywizm*, który poniżej zostanie dokładnie omówiony²⁸. Autor podkreślił dosyć wierne przedstawienie osiągnięć nauk przyrodniczych przez Pawlickiego, ale zarzucił mu występującą wszędzie nutę ironii, „jawnie naciąganej ironii”. Zadał znamienne pytanie: „Miałoby to być zdaniem autora (Pawlickiego — uwaga K. Z) z ujmą dla Stwórcy, jeśli docieka się sposób i objaśnia stopień Jego mądrości? Gdyby sfera niebieska tak właśnie się ukształciła jak się domyślał Herschell, ziemia jak Lyell, fauna i flora jak Oken, Darwin itp.: Duch Stwórcy, który był źródłem tych spraw i tych dziejów, czyliby stawał się mniej mądrym i mniej Wszchemocnym?” (s. 240).

Pawlicki poświęcił teorii ewolucji jeszcze jedną swoją pracę, którą zatytułował *Studycja nad Darwinizmem*, o której więcej szczegółów zamieścimy niżej. Ukazała się ona najpierw w formie artykułów równocześnie z tłumaczeniem książki Henryka Reuscha *Biblia i natura*, dokonany przez ks. Michała Nowodworskiego, znanego warszawskiego publicyście,

²⁷S. Pawlicki, *Studycja nad darwinizmem*, dz. cyt. s. 9.

²⁸A. Tyszyński, *Darwinizm i pozytywizm w treści pism naszych*, w: Biblioteka Warszawska 1 (1873) 239–241.

w roku 1872²⁹. Z tego też względu tłumaczeniu książki Reuscha poświęcimy poniżej nieco więcej uwagi. Nosi ona podtytuł *Zestawienie biblijnego opowiadania o dziejach ziemi z rezultatami nauk przyrodniczych*. Tłumacz tej książki, Michał Nowodworski, był profesorem Akademii Duchownej w Warszawie, redaktorem „Przeglądu Katolickiego”, wydawcą *Encyklopedii kościelnej*, autorem wielu rozpraw z zakresu różnych gałęzi teologii i filozofii³⁰. Książka Reuscha musiała cieszyć się dużym powodzeniem, skoro Nowodworski przetłumaczył ją z trzeciego, uzupełnionego, wydania z roku 1870. Poprzednie wydania tej książki w języku niemieckim, ukazały się w 1862 oraz w 1866 r. Tłumacz w *Przedmowie* pisze, że od pewnego czasu w literaturze polskiej pojawiają się „płody myśli niechrześcijańskiej”. Są to albo tłumaczenia, albo utwory kółka młodych literatów, którzy nie ukończyli studiów naukowych a zajęli się oświecaniem społeczeństwa. Nowodworski ma nadzieję, że książka ułatwi zorientowanie się w sprawach, które interesują wielu i da argumenty dla odparcia zarzutów przeciwko nauce objawionej. Podkreślił, że Reusch wykorzystał najnowsze osiągnięcia egzegezy i nauk przyrodniczych.

Henryk Reusch w rozdziale zatytułowanym *Teoria Darwina o pochodzeniu gatunków* (s. 270–294), przedstawia dowody ewolucjonistów (nazywa ich „dewelopistami”), przechodząc od Demailleta poprzez Lamarca do Darwina. Zarzuca Darwinowi, że uzasadniał swoją teorię, posługując się fałszywą analogią, biorąc jako punkt wyjścia zmiany zachodzące w hodowli roślin i zwierząt. Na fałszywość teorii ma wskazywać brak form pośrednich. Autor kończy rozdział następującymi wnioskami (s. 291–294): żaden darwinista nie może twierdzić, że teoria, którą przyjmuje, jest pewnym wynikiem badań naukowych; rozprawy, które powstały w związku z teorią przyniosą nauce korzyść, bo wyznaczają precyzyjniej granice zmienności gatunku; teoria o powstaniu gatunków roślin i zwierząt na drodze ewolucji nie zasługuje nawet na nazwę hipotezy naukowej; żarliwość zwolenników teorii ewolucji wypływa z tego, że sprzyja teorii materialistycznej i ateizmowi; darwinizm popadł w błąd, biorąc obserwacje prawdziwe w pewnym zakresie za podstawę wytłumaczenia istnienia i rozwoju całego świata organicznego.

Ks. Nowodworski, będąc publicystą katolickim troszczącym się o czystość doktryny wiary, dostrzegł w dziele Reuscha rys apologetyczny. Pragnął on bronić nauk o stworzeniu w tradycyjnym jej kształcie, który

²⁹J. H. Reusch, *Biblia i natura. Zestawienie biblijnego opowiadania o pierwotnych dziejach ziemi z rezultatami nauk przyrodniczych*, tłum. z trzeciego wydania niemieckiego ks. Michał Nowodworski, Warszawa 1872, Drukarnia Czerwińskiego i Spółki.

³⁰Patrz: B. Kumor, Nowodworski Michał, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, t. XXIII/2, z. 97.

został podważony przez powstałą teorię. Nie poprzestał jednak tylko na tłumaczeniu. Książkę wzbogacił częstymi przypisami, które są owocem jego lektury i przemyśleń. W rozdziale czternastym, wyżej omówionym, czterokrotnie uzupełnił tekst zredagowanymi przez siebie przypisami, w których podaje dalsze „dowody” przeciwko darwinizmowi (s. 275 przypis 1; s. 276 przypis 1; s. 280 przypis 1; s. 285 — 289 przypis 1). Co więcej przeredagował dwa rozdziały uzupełniając argumenty podane przez Reuscha i dopisując inne — o czym napiszemy niżej.

5. ALEKSANDER TYSZYŃSKI: „DARWINIZM WYSZEDŁ NA ZDRADĘ POZYTYWIZMU”

O teorii Darwina napisał także Aleksander Tyszyński, który był krytykiem literackim, publicystą, prawnikiem z wykształcenia, współzałożycielem i kierownikiem działu krytyki literackiej w „Bibliotece Warszawskiej”³¹.

Okazją do refleksji nad darwinizmem dla Aleksandra Tyszyńskiego były lektury trzech książek: *Materializm wobec nauki* — S. Pawlickiego, *Prawo postępu* — L. Masłowskiego oraz *Przegląd dziejów przyrody* napisany przez W. Szyszłę³². Artykuł został zatytułowany *Darwinizm i pozytywizm w treści pism naszych* i zamieszczony w „Bibliotece Warszawskiej” w roku 1873³³.

Tyszyński zauważył, że wspomniani autorzy w swych pismach wyrazili trzy odmienne i wzajemnie wykluczające się stanowiska. Co więcej, ich prace nie wpłynęły na zmianę poglądów oponentów: nie przekonały ani Pawlickiego, ani Masłowskiego, ani też Szyszły (s. 42). Dlatego też Tyszyński pragnie wyrazić swoją opinię.

W nauce cyklicznie powracają dwa okresy: kult materii (materializm) i kult ducha (idealizm). Koniec wieku osiemnastego był tryumfem materializmu, początek wieku dziewiętnastego panowaniem idealizmu, a połowa wieku dziewiętnastego zaznacza się panowaniem pozytywizmu, który „wyniósł znowu materializm i ogłasza po dawnemu jego wyłączność”. Teoria Darwina została z poklaskiem przyjęta przez „prawie

³¹Na temat Aleksandra Tyszyńskiego patrz: *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1968, t. 11, s. 760.

³²S. Pawlicki, *Materializm wobec nauki*, dz. cyt.; L. Masłowski, *Prawo postępu. Studium przyrodniczo-współczesne*, Kraków 1872: książka ta była pismem polemicznym w stosunku do pracy Pawlickiego, jakkolwiek Masłowski nie pisze o tym wprost. Patrz: A. Tyszyński, *Darwinizm i pozytywizm*, dz. cyt., s. 28; W. Szyszły, *Przegląd dziejów przyrody. Studia filozoficzne*, Warszawa 1872.

³³A. Tyszyński, *Darwinizm i pozytywizm w treści pism naszych*, w: „Biblioteka Warszawska”, 1 (1873) 24–49, 239–254.

wszystkich materialistów”, a potępiona przez „wszystkich idealistów”. Tyszyński sądzi, że przyjęcie tej teorii jest słuszne, ale teoria ta nie przyniesie tryumfu materializmowi, który utożsamia z pozytywizmem, ale zdradę — to znaczy przyczyni się do prędkiego powrotu epoki duchowej (s. 43).

A. Tyszyński po przedstawieniu w ogólnych zarysach teorii Darwina i dowodów przemawiających za jej prawdziwością (organa szczątkowe, przechodzenie płodu ludzkiego w łonie matki przez kształty różnych zwierząt), pyta, jaki jest powód odrzucania tej teorii przez ludzi wierzących („przyjaciele ducha”, „umysły idealne”? Powodem według niego jest teza, „iż dopuszczanie wywinienia się formy ludzkiej z form istot niższych jest zaprzeczeniem godności ludzkiej” oraz sprzeczność z przekazami religijnymi (s. 44). Autor oddala te zarzuty sformułowane z punktu widzenia religii chrześcijańskiej („ta, która nas najbliższej obchodzi”). Nauka chrześcijańska o stworzeniu zawiera się w biblijnej Księdze Rodzaju. Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. Tyszyński uważa, że Księga Rodzaju „za treść i istotę człowieka uważa tylko sam duch” nie mówi natomiast nic o czasie i sposobie powstania („ukształcenia się”) istoty ludzkiej (s. 46). Autor daje do zrozumienia, że usprawiedliwiony jest wniosek, że Biblia nie wyklucza ewolucji ludzkiego ciała.

Tyszyński powołuje się w tym miejscu na św. Augustyna podkreślając, że taka interpretacja nie jest wcale nowością. Ernan McMullin w pracy zatytułowanej *Ewolucja i stworzenie* pisze, że liczni pisarze katoliccy odwoływali się na przestrzeni lat do autorytetu św. Augustyna, aby usprawiedliwić ewolucję³⁴. Jednym z pierwszych był J. Zahm, który w 1896 wydał pracę „*Evolution and Dogma*”³⁵. Naukowiec ten ukazał możliwość teistycznego ujęcia ewolucji i przełożył zasadnicze idee teorii Darwina w taki sposób, że przynajmniej częściowo mogła ona zostać zaakceptowana przez czytelników katolickich w Ameryce. Innym autorem, który w analizach dotyczących ewolucji odwołał się do św. Augustyna był H. de Dorlodot, którego praca *Le Darwinisme au point de vue de l'orthodoxie catholique* została wydana w 1921 r. Książka ta wzbudziła liczne kontrowersje. Polak Aleksander Tyszyński bronił darwinizmu, odwołując się do dorobku św. Augustyna wiele lat wcześniej, bo w 1873 r. Korzystał on z dwu dzieł św. Augustyna: *De civitate Dei* i przede wszystkim z książki *Wyznania* (s. 46). Księgę *Wyznań* cytował z przekładu ks.

³⁴E. McMullin, *Ewolucja i stworzenie*, przekład J. Rodzeń, Kraków 1993, Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych przy Wydziale Filozofii Papieskiej Akademii Teologicznej, s. 29.

³⁵J. Zahm, *Evolution and Dogma*, Chicago 1896: patrz E. McMullin, *Ewolucja...*, dz. cyt., s. 29–30, przypis 51.

Pękalskiego, z roku 1847. Twierdził, że według interpretacji Doktora z Hippony „dni” z opisu stworzenia z Księgi Rodzaju oznaczają epoki „w stylu Biblii”. Przytacza następujące zdania z *Wyznań*: „Są, którzy czytając te wyrazy „Na początku stworzył Bóg”, wyobrażają sobie Boga jako wielkiego człowieka lub inną jaką wielką istotę materialną... a słowa niech się stanie i stało się jako słowa które się poczęły i skończyły, a zaledwie się ich brzmienie skończyło, *od razu* pomieniona istota swój byt zaczęła, jeszcze oni są jako małe dzieci” oraz: „Niekształt pierwotny był *zarodem* tych wszystkich dziwów [to jest istot — uwaga A. Tyszyńskiego] o których w dniach następnych, ponieważ *wszystkie te rzeczy z natury swojej ulegają odmianom czasu w skutek urządzonych odmiany ich ruchów i postaci*” (s. 46, patrz: Św. Augustyn, *Wyznania*, ks. XII, 27nn).

Tyszyński z tych cytatów wyciąga następujący wniosek: „dziecinem byłoby mniemać, iż utwór dany, np. postać ludzka ukazała się niegdyś *nagle*”.

Czy taka argumentacja Tyszyńskiego jest uprawniona? McMullin dowodzi, że Augustyn wcale nie utrzymywał, że jedne gatunki mogą powstawać z innych; co więcej dla niego hipoteza powyższa byłaby zupełnie nie do przyjęcia ze względu na jego teorię form, które to formy istniały w umyśle Bożym³⁶. Wspomniany wyżej doktor Kościoła był przekonany, że każdy z gatunków wyłonił się w odpowiednim czasie z odpowiadającej mu przyczyny załączkowej. Okazuje się więc, że Tyszyński i Augustyn nie pisali dokładnie o tym samym!

A. Tyszyński, aby wykazać, że teoria Darwina nie sprzeciwia się teologii chrześcijańskiej, posługuje się analogią: jak stworzeniem człowieka przez Boga jest jego uformowanie w łonie matki przez 280 dni (dziewięć miesięcy), tak podobnie stworzeniem pierwszego człowieka można nazwać jego ukształtowanie fizyczne „przez różne formy w łonie matki ziemi” przez 280 „dni bożych”, czyli przez 280.000 lat („dzień u Boga jest jako 1000 lat”). Autor artykułu cytuje w tym miejscu Drugi list św. Piotra, (3,8). Pełny tekst brzmi: „Niech dla was umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień”. Zdanie to wyraża inną optykę czasową u Boga i u ludzi. Natomiast nie oznacza literalnie zamiany jeden do tysiąca. Z tego względu analogia okazuje się chybiona.

Powróćmy do zarzutu Tyszyńskiego: teoria ewolucji będzie zdradą pozytywizmu. Autor ten argumentował: „Przez duch wieku wydany, mający bez wątpienia w sobie pierwiastki prawdy darwinizm, przyszedł w ten sposób, zdaniem naszym, nie na uwieńczenie, ale owszem na zdradę

³⁶E. McMullin, *Ewolucja...*, dz. cyt., s. 30.

pozytywizmu. Przyszedł na zdradę, okazało się bowiem, iż szkole tej i nauce nie chodziło o pozytywną pewność, ale o materializm; wyszedł na zdradę, pierwotnym bowiem twierdzeniom pozytywizmu o niezmienności gatunków, o odwieczności na ziemi rodu ludzkiego, z gruntu zaprzeczył; wyszedł na zdradę przez wykazanie niedostateczności jego kryteriów, i przez następstwa które sprawić musi” (s. 48).

Teoria ewolucji przyjęta przez pozytywizm miała się więc okazać koniem trojańskim niszczącym jego zasady i przygotowującym epokę ducha.

6. HENRYK HOYER: POGODZIĆ MONIZM Z DUALIZMEM

Teorią Darwina zainteresował się Henryk Hoyer (1834–1907), który był doktorem medycyny, profesorem zwyczajnym Warszawskiej Szkoły Głównej³⁷.

W 1876 r. Henryk Hoyer zamieścił w „Ateneum” artykuł zatytułowany *Krytyczny pogląd na darwinizm*³⁸. Autor ten podkreśla, że Darwin nie przypuszczał, iż „jego pogląd już w krótkim przeciągu czasu mógł spowodować wielki przewrót w naukach biologicznych, zakreślając im nowe cele i nowy kierunek, żeby mógł nawet posłużyć do wzniesienia nowego systemu przyrodniczo-filozoficznego, powszechnie znanego pod mianem 'Darwinizmu'” (s. 169). Znajomość tego systemu stworzonego przez zagorzałych zwolenników i agitatorów Darwina rozpowszechniła się przez popularne wykłady, które wywołały wzburzenie.

Po ogólnym wprowadzeniu autor przedstawia relację nauki do religii: samodzielna i niezależna nauka nieugiętą siłą logiki i doświadczenia zamknęła religię we właściwych jej sferach wiary i moralności. Hoyer ujmuje relacje nauki i wiary w pojęciach retoryki wojennej: przeciwnik pilnie śledzi każdą słabą stronę nieprzyjaciela (s. 170). „Przeciwnicy” to ci, którzy podważają osiągnięcia naukowe. Posługują się oni całym arsenałem środków i nie cofają się przed radykalnymi sposobami. „Przeciwnicy” nauki uciekają się nawet do oszczerstwa i rzucania podejrzeń.

Według Hoyera teoria pochodzenia czeka na potwierdzenie, bo nie została jeszcze potwierdzona niezbitymi dowodami, co więcej zawsze będzie tylko prawdopodobna. Potwierdzają to jego słowa „...mało jest nadziei, by kiedykolwiek udało się uzyskać faktu bezpośrednio potwierdzające

³⁷Na temat H. Hoyera patrz: Zb. Filar, *Hoyer Henryk Fryderyk*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, t. X; G. Brzęk i St. Felisiak, *Hoyer Henryk Fryderyk*, w: *Słownik Biologów Polskich*, dz. cyt. s. 212–214.

³⁸H. Hoyer, *Krytyczny pogląd na darwinizm*, w: „Ateneum” 4 (1876), 169–177.

prawdziwość teorii, a mianowicie, aby się udało z form niżej stojących wychodować istoty wyższej organizacyi” (175).

H. Hoyer poparcie dla teorii ewolucji widzi w wielu faktach pośrednich (s. 176–181). Potwierdza ją warstwowy układ ziemi z zawartymi w jej pokładach szczątkami organicznymi. Argumentem za jest także obecny układ świata organicznego i istnienie różnych form pośrednich. W jednakowy w swej istocie sposób — jak twierdzi — powstają najniższe i najwyższe organizmy: w rozwoju jajka wyższych zwierząt widać szeregi przekształceń, jakie zwierzęta przechodziły w trakcie ewolucji (prawo rekapitulacji). Teorię potwierdza, według niego, brak stałych granic pomiędzy gatunkami i odmianami, gatunkami i rodzajami. Argumentem są także doświadczenia wyniesione z sztucznej hodowli.

Autor w artykule broni teorii ewolucji przed różnymi zarzutami (s. 180–193): niepewność w klasyfikacji świata organicznego pochodzi stąd, że wiele przodków i form przejściowych dawno zanikło a tylko niewiele egzystuje jeszcze dotychczas.

Wobec tego, że na ograniczonej przestrzeni mogą istnieć obok siebie bardzo blisko spokrewnione formy, a mimo tego nie zacierają się różnice gatunkowe, autor postuluje uzupełnienie teorii ewolucji innymi hipotezami.

Hoyer sądzi, że teoria pochodzenia jest hipotezą, która może wytłumaczyć wiele zagadkowych objawów w świecie organicznym, jednakże nie ma warunków, by dokonać fundamentalnej zmiany filozoficznych poglądów na świat; jest niezdolna do otwarcia nowej ery w poglądach na świat — dlatego nie ma powodów do niepokoju. „Nienawiść” do teorii — według niego — wypływa z szukania przodka człowieka u małp, co nie jest właściwe, gdyż „bezpośredni przodek rodzaju ludzkiego musiał zginąć w walce o byt”, a małpy przedstawiają być może degeneracyjny stopień rozwoju. Aby przewyciężyć opory psychiczne wobec pokrewieństwa człowieka ze zwierzętami wyższymi Hoyer, przedstawia argument *ad hominem*: „Trudno też zrozumieć, dlaczego człowiek nie wstydi się, że kiedyś istniał jako prosta komórka albo że pływał w wodach płodowych jak ryba na wędce, że przyjmował pierś jak cielę i bezwiednie wykonywał inne zwierzęce czynności” (s. 190). Twierdzi dalej, że teoria Darwina nie zastępuje religii: nauka nie potrafi wytłumaczyć różnych właściwości fizycznych materii, nie potrafi także wytłumaczyć „skądże pierwsza komórka otrzymała zdolność do dalszego rozwoju w walce o byt i do przelania owych własności na następne pokolenia” (s. 191). H. Hoyer, jak widzimy, czyni pewne spostrzeżenia metanaukowe, odróżniając pytania dotyczące tego, jaka materia jest od pytań, skąd materia ma określone

właściwości. Tylko metafizyk może wykazać psychologiczny sposób powstawania pojęć materii, siły, prawa, przyczyny i skutku, przestrzeni, czasu itd.

Hoyer nie jest jednak bezkrytyczny wobec nowej teorii lecz zauważa także słabe jej strony (s. 186–188). Przede wszystkim podkreśla brak zachowanych skamieniałości pierwszych, najprostszych organizmów. Teoria pochodzenia tylko w główniejszych zarysach daje się zastosować do świata organicznego, który przedstawia bardzo różnorodną i nierówną skalę. Nieznany jest — podkreśla rozważany przez nas autor — mechanizm dziedziczenia, przekazywania nabytych przymiotów oraz zdolności organizmów do przystosowania się. Na te pytania nauka szuka do dzisiaj odpowiedzi.

Hoyer odrzuca tłumaczenie powstawania świata na zasadzie pojęć „monistycznych”, to jest przez rodzaj emanacji, jak też i stworzenie świata z nicości przyjmowane przez dualistów. Według niego poglądem dającym pogodzić się z monizmem i dualizmem jest następujący punkt widzenia: „świat wytworzył się sam z siebie i rozwinął się dalej wedle raz ustalonych przez Stwórcę praw, a nareszcie nastąpiła chwila, w której na świecie mógł zjawić się człowiek, odróżniający sam siebie jako — odmienną od zewnętrznego świata istotę, tak we własnej duszy, jak i w cudownym mechanizmie całego świata poznający wszechwładną dłoń Stwórcy” (s. 193). W cytowanej odpowiedzi widzimy rys wskazujący — powiedzmy, w sposób bardzo ogólny — na przynajmniej sympatię do deizmu i do patrzenia na świat w duchu filozofii Hegla.

7. SYGURD WIŚNIEWSKI: ALBO EWOLUCJA, ALBO TEOLOGIA

Postacią Karola Darwina zainteresował się Sygurd Wiśniowski (1841–1892), pisarz i podróżnik, który dwukrotnie odbył podróż dookoła świata³⁹.

W 1882, w roku śmierci Karola Darwina, „Ateneum” zamieściło artykuł Sygurda Wiśniowskiego zatytułowany *Karol Robert Darwin* z podtytułem *Zarys biograficzny*⁴⁰. Rzuca się w oczy charakter polemiczny i oskarżycielski tego artykułu skierowany w stronę religii. Pisząc o twórcy teorii ewolucji, Wiśniowski podkreślił, że Darwin nie posiadał żadnego tytułu naukowego ani stanowiska i zaliczył go do „dyletantów”, szerszego

³⁹Notę biograficzną Sygurda Wiśniowskiego zamieściła Wielka Encyklopedia Powszechna dz. cyt., tom 12, strona 359; patrz też: S. Wiśniowski, *Pisma wybrane*, wstęp i oprac. J. Tuwim, B. Olszewicz, Warszawa 1953–1956, t. 1–3.

⁴⁰S. Wiśniowski, *Karol Robert Darwin (Zarys biograficzny)*, w: „Ateneum” 3 (1882) 496–518.

ruchu naukowego i literackiego, od którego pochodzi siła i zdrowotność życia umysłowego w Anglii. Na uwagę zasługuje zdanie: „Jej uczeni [tj. Anglii — uwaga K. Z.] są misjonarzami swoich idei, nie zaś uposażonym w prebendy klerem erudycyj. Największym zaś tego rodzaju misjonarzem był Karol Robert Darwin” (s. 497). Ze słownictwa kościelnego wzięte jest oprócz powyższych określenie Huxleya jako „apostoła” teorii. Wyjaśniając dlaczego Cambridge tak późno zaczęło się chlubić swoim uczniem, który na tym uniwersytecie osiągnął jedynie stopień „bakałarza nauk wyzwolonych”, pisze: „Pochodziło to z obawy przed potęgami klerikalnymi, wywierającymi wtedy wpływ poważny” (s. 499). Ten wielki przyrodnik pracujący z dala od laboratoriów, bibliotek i muzeów uosabia ideał w stylu Rousseau: „Pamiętajmy bowiem, że oprócz Voltaire’a Darwin jest może jedynym przykładem mędrca pierwszorzędnej wielkości, zamykającego się z dala od miast w dworze wiejskim” (s. 505). Polemikę, która powstała po opublikowaniu pracy *O powstawaniu gatunków* (autor artykułu nazywa ją *Powstawanie rodzajów*) ujmuje w słownictwie zaczerpniętym z języka wojskowego: dwa wrogie obozy, wrzawa, bój gorący, zwycięstwo, zawieszenie broni. Wiśniowski zaznacza, że teoria ewolucji odnosi się nie tylko do biologii ale, cytując T. H. Huxleya, „jest nadto podstawą operacyjną do zawojowania wszystkich królestw przyrody”. Przytacza on także opinię pewnego darwinisty publikującego w czasopiśmie „Times”, który stwierdził że ewolucja jest „stanowiskiem, z którego mamy się zapatrywać na wszystkie objawy działalności myśli i umysłu ludzkości, jej religię, moralność, urządzenia społeczne, filozofie, historią” (s. 510).

Sygdur Wiśniowski kreśli panoramę stanowisk wobec darwinizmu. Na jednym skrzydle placu boju umieszcza katolicyzm „będący w postawie nieprzyjaznej ale niezaczejnej”, w środku różne sekty religijne „które milczą i udają obojętność”, na drugim zaś skrzydle anglikanizm, który „podejmuje próby bratania się z dotychczasowym wrogiem”. Darwiniści zaś zapewniają, że ich teoria i religia mogą istnieć spokojnie obok siebie, że można być jednocześnie i dobrym chrześcijaninem, i darwinistą (s. 511).

Wiśniowski w stanowisku Kościołów widzi podstęp (s. 512). Katolików oskarża o dyplomatyczną przebiegłość w przywłaszczaniu sobie i asymilowaniu teorii, nawet takich, które podważały dogmat. Wobec protestantów nawołuje do czujności, bo nie można poddawać się złudzeniu, że zelotyzm przestanie prześladować i wykluczać „niemiłą teorię”. Darwiniści według niego nie mają prawa, aby występować przeciwko jakiejś doktrynie, której nieprawdziwość nie została udowodniona faktami

obserwacyjnymi. Z drugiej zaś strony, jego zdaniem, teoria ta „podkopuje każdą doktrynę, której prawdy obserwacja swem *approbatur* nie przypieczętowała — każdą ... tak indukcyjno — teologiczną, jak apryorycznie filozoficzną” (s. 513). Autor, jak widzimy, przyjmuje klasyczne stanowisko pozytywizmu wobec religii: to, co nie da się empirycznie udowodnić, nie istnieje. Religię traktuje jako „system” na równi z systemem, jakim jest nauka, nie zwracając uwagi na różnicę w treści i w metodzie.

Autor artykułu, odpowiadając na pytanie, jakie powinno być stanowisko darwinistów wobec religii, przytacza fragment listu Darwina do pewnego studenta z Jeny zamieszczonego w czasopiśmie „New York Sun” w 1882 r., w dniu 5 października: „Wiedza i Chrystus nie mają z sobą nic wspólnego, chyba tyle, że zwyczaj naukowego badania czyni człowieka ostrożnym w przyjmowaniu wszelkiego rodzaju dowodów. Co do mnie nie wierzę, aby kiedykolwiek było dane jakiegokolwiek objawienie. Co się tyczy życia pozagrobowego, każdy musi sobie własne wnioski wyciągnąć z niepewnych i sprzecznych prawdopodobieństw”. Wiśniowski wyciąga następujące wnioski: Darwin nie wierzy w objawienie, każe przyjmować wszystkie dowody ostrożnie, a co do nieśmiertelności ma wiele wątpliwości.

Ewolucja, według autora artykułu, wyjaśnia pochodzenie religii, wiążąc ją ze stopniową ewolucją człowieka. Religia rozwijała się stopniowo od hipotezy duchów — wyjaśniającej niezrozumiałe wydarzenia albo mającej genezę w marzeniach sennych — do wiary w jednego lub kilku bogów, aż do chrześcijaństwa powołującego się na objawienie. Teologia nie chce przyjąć takiego punktu widzenia. Dlatego konkluzja autora jest następująca: teologia i ewolucja nawzajem się wykluczają (s. 514).

Sygdur Wiśniowski pisze, że zagorzali darwiniści teorię ewolucji rozciągają na etykę (s. 515). Moralność nie jest niczym więcej jak rezultatem rozwoju popędów wrodzonych, odziedziczonych i towarzyskich, jest „pięknym i użytecznym narzędziem” w walce o byt. Jaka więc religia, pyta, mogłaby bez rezygnacji z przypisywanego sobie posłannictwa, istnieć spokojnie obok teorii, która podaje takie źródło moralności? Jakie jest ostateczne stanowisko autora artykułu *Karol Robert Darwin* wobec problemu: czy do pogodzenia jest teoria ewolucji z religią? Mimo asekuracji („nie czując się na siłach do przeprowadzenia wyżej zarysowanej polemiki do krańcowych wniosków”), Sygdur Wiśniowski jest przekonany, że możliwość pojednania ewolucji z religią wobec przytoczonych argumentów pryska jak bańka mydlana (s. 515).

8. BRONISŁAW REJCHMANN: METODOLOGICZNE UZASADNIENIE EWOLUCJI

W „Ateneum”, w roczniku 1882, w numerze drugim, znajdujemy artykuł Bronisława Rejchmanna. Jest on zatytułowany *Teoryja Darwina w stosunku do nauki i życia*, z podtytułem *Szkic ogólny*⁴¹. Artykuł ten jest podzielony na dwa paragrafy zatytułowane *Doniosłość naukowa* i *Stosunek do życia społecznego i do moralności*. W pierwszym paragrafie autor broni teorii ewolucji, uzasadniając ją od strony metodologicznej. I z tego względu artykuł zasługuje na dokładniejsze omówienie.

Bronisław Rejchmann teorię Darwina rozciąga na wszystkie zjawiska biologiczne. Uważa, że podobnie jak prawo przyciągania Newtona obejmuje cały wszechświat, tak teoria Darwina odnosi się do wszystkich poznanych faktów z zakresu biologii (s. 331). Ewolucja jest więc prawem powszechnym. Tłumaczy lepiej i jaśniej od innych teorii ogół zjawisk świata organicznego, daje wskazówki do odkrywania nowych faktów. Jednakże w przyszłości może zostać zmodyfikowana i okazać się szczególnym przypadkiem ogólniejszej zasady (s. 340). Rozważana teoria została potraktowana jako dopełnienie i uzupełnienie dotychczasowych systemów badania przyrody⁴². Odnajdujemy u Rejchmanna zapowiedź reguły metodologicznej sformułowanej 36 lat później przez Nielsa Bohra, zwaną zasadą korespondencji⁴³.

Autor dostrzega, że metoda w badaniach przyrody podlega ciąglemu rozwojowi. Wyróżnia w jej rozwoju następujące etapy:

- pojawienie się nowej metody (nowej szkoły), która doprowadza do rozkwitu badania,
- zastosowanie nowego narzędzia, sposobu czy też nowego punktu widzenia do rozmaitych zjawisk, – wyczerpanie się zakresu działania metody i jej niezdolność do dalszego wnikania w naturę,
- powstanie nowej teorii dzięki geniuszowi odkrywcy albo dzięki przypadkowi.

Powyższe spostrzeżenia metodologiczne z nauk przyrodniczych Rejchmann odnosi do biologii (historii naturalnej). Według niego ewolucja metody w biologii miała następujące etapy (s. 335, 337):

⁴¹B. Rejchmann, *Teoryja Darwina w stosunku do nauki i życia. Szkic ogólny*, w: „Ateneum” 2 (1882) 330–357.

⁴²„Darwin, mówiąc ogólnie nie zwalczał bynajmniej Cuviera i jego szkoły, on stanął na ich barkach...” — Tamże, s. 335; „Szkoła Darwina jest dalszym ciągiem szkoły Cuviera, jest jej nową fazą...” — Tamże, s. 336.

⁴³Por. np. Ks. M. Heller, *Filozofia nauki. Wprowadzenie*. Kraków 1992, s. 55. Zasadę tę Niels Bohr sformułował w artykule pod tytułem *O kwantowej naturze widm liniowych*.

- zbieranie i katalogowanie materiału, posługujące się wątpliwymi i niepewnymi zasadami,
- etap wyznaczony przez system klasyfikacji Linneusza,
- panowanie metody porównawczej Jussieu'a i Cuviera,
- okres przenikania do metody biologicznej idei z astronomii, geologii i embriologii,
- powstanie darwinizmu, sformułowanego przez Darwina, który oparł się na dotychczasowych osiągnięciach nauk przyrodniczych.

Rejchmann podkreśla nowe wartości dla nauki, jakie wniósł Darwin i teoria nazwana jego imieniem. Były to (s. 331–334): „wypędzenie” metafizyki i oparcie badań przyrodniczych na faktach oraz zmiana perspektywy — na miejsce teleologii antropomorficznej i przyczyn celowych wprowadzone zostały przyczyny sprawcze. Szczegółowe nauki przyrodnicze uzyskały dzięki teorii ewolucji nieć wspólną i łączącą je w zwartą całość.

Bronisław Rejchmann analizuje więc teorię i uzasadnia ją od strony metodologicznej. Spoznajemy u niego pogląd na rozwój nauki zwany kumulatywizmem. Teoria ewolucji jest prawdziwą, bo pozostaje w korespondencji z poprzednimi metodami i tłumaczy nowe zjawiska, które nie były przez tamte teorie wyjaśniane.

W drugim paragrafie autor artykułu pragnie rozproszyć przesąd, jakoby teoria Darwina poniżała i deprawowała ludzkość (s. 357). Ukazuje najpierw, że ani Darwin, ani „jego znakomity kontynuator Haeckel” nie wyprowadzają człowieka od małp istniejących współcześnie. Człowiek i współcześnie istniejące małpy należą do odmiennych gałęzi które jednak mają wspólnych przodków (s. 342). Ludzkość nie powinna się wstydzić swoich małpich protoplastów, tak jak arystokracja niemiecka nie wstydzi się pokrewieństwa ze swoimi przodkami, którzy łupili podróżnych, albo też wszyscy ludzie pochodzenia od Kaina będącego jednym ze zbrodniczych potworów ludzkich (s. 343). Podkreśla dalej, że zasada walki o byt nie usprawiedliwia walki o byt wszelkimi godziwymi i niegodziwymi metodami. Darwin nie pisał kodeksu prawodawczego ani systemu religijnego, ale tylko tłumaczył zjawiska przyrody. Czyny ludzkie nie są skutkiem takiej czy innej teorii, ale skutkiem instynktów, potrzeb i namiętności, jak świadczy o tym historia (s. 346). Nieporównanie większy wpływ mają „teorie religijne” (wierzenia religijne), za które ludzie gotowi są umrzeć, natomiast „za prawdę naukową dwóch dni pościć nie będą” (s. 347). Komuniści zostali ukazani jako ci, którzy wyprowadzają jednostronne wnioski z teorii Darwina (s. 351). Autor myśli zapewne o wykorzystywaniu propagandowym przez nich teorii pochodzenia czło-

wieka. Okazuje się, że autor nie wie wiele o nich. Przypisuje im wizję społeczeństwa [”jakiś królestwo boże” — podkreślenie Z. K.], w którym nie ma nierówności, różnych zбочeń, potrzeb ani walki o byt. Według niego takie zasady prowadzą społeczeństwo do zacołania, upadku i podbicia przez sąsiednie narody. „Teoria descendencji” nie popiera arystokracji. Nie da się też w niej znaleźć usprawiedliwienia dla ludzi żyjących w samolubstwie, kierujących się w swych czynach tylko chciwością (s. 352) . Darwinizm nie popiera także kapitalizmu z jego zasadą wolnej konkurencji.

Wiele zarzutów, które zbijał Bronisław Rejchmann pojawiało się w publikacjach książkowych i w prasie atakującej teorię ewolucji na długo przed napisaniem przez niego artykułu. Poszukajmy konkretnych przykładów:

W cytowanej już książce *Biblia i natura*, w rozdziale *Człowiek i zwierzę*, tłumacz ks. Michał Nowodworski, zamiast tekstu autora umieścił swój tekst. W „rzeczy obszerniej opracowanej” szuka on związku pomiędzy Komuną Paryską a powstałym w tym samym czasie dziełem Darwina *O pochodzeniu człowieka*.

Tłumacz ten pisze, że zarówno paryskie wydarzenia rewolucyjne, jak i owa książka są objawem tego samego ducha negacji i zniszczenia⁴⁴. Ukazuje, że co prawda pomiędzy książką Darwina a rewolucją francuską nie ma bezpośredniego związku, ale jest związek wewnętrzny. W przypisie Nowodworski zastrzega się, że nie posądza Darwina o popieranie doktryn dezorganizacyjnych, ale mówi o wpływie samej teorii. Puentą są trzy akapity, które przytaczamy dosłownie⁴⁵: „Komuna pokazała, czym może być społeczeństwo ludzi zezwierzęconych. Darwin uczył, że człowiek jest tylko zwierzęciem i zwierzęcia potomkiem. Gdyby Komuna została zwycięską, hipoteza Darwina byłaby jednym z jej artykułów wiary. Wyrazem praktycznym doktryn materialistowskich była Komuna paryska; wyrazem naukowym teoria Darwina”.

9. ZAKOŃCZENIE

Zauważamy, że teoria ewolucji znalazła w Polsce zarówno żywiołowe przyjęcie, jak też i dogłębną krytykę i odrzucenie. W cytowanych na początku szkicu artykułach Nusbauma i Jaczewskiego o darwinizmie dziewiętnastowiecznym, uwaga jest skupiona prawie wyłącznie na propagatorach i zwolennikach ewolucjonizmu. Sądzymy, że warto było poznać

⁴⁴J.H. Reusch, *Biblia i Natura*, dz. cyt., s. 298.

⁴⁵Tamże, s. 298.

panoramę recepcji darwinizmu na ziemiach polskich, aby dostrzec argumenty, ich rodzaj i jakość, jednej, jak i drugiej strony.

Zauważmy, że w rozpatrywanym przez nas okresie dwudziestu pięciu lat teoria ewolucji znalazła w Polsce zarówno żywiołowe przyjęcie, jak i dogłębną krytykę i odrzucenie. Sądzymy, że warto było poznać panoramę recepcji darwinizmu na ziemiach polskich, aby dostrzec argumenty, ich rodzaj i jakość, zarówno jednej jak i drugiej strony.